

Izabela Kaźmierczak-Kałużna*

BEZROBOCIE I BIEDA JAKO SPOŁECZNE KOSZTY „WIELKIEJ ZMIANY”

Wprowadzenie

Przebieg i skutki transformacji systemowej, przyspieszone włączanie Polski w procesy integracji europejskiej, oddziaływanie procesów globalizacji oraz głębokie zmiany demograficzne obciążające budżet kraju spowodowały, że od początku lat 90. ubiegłego wieku obserwuje się w społeczeństwie polskim niemal stały przyrost obszarów niedostatku i ubóstwa. W publicznej debacie ubóstwo definiowane jest jako paląca kwestia społeczna, wymagająca zdecydowanych działań zaradczych, zmierzających do redukcji przyczyn zjawiska i minimalizowania jego społecznych konsekwencji. Bez mądrych decyzji organów państwowych uporanie się z problemem wydaje się mało realne, tym bardziej, że współczesna polska bieda jest w przeważającej liczbie przypadków biedą nową, doświadczaną głównie przez osoby „wyrzucone” z rynku pracy, zdolne do pracy, a jednak zbędne w dzisiejszych warunkach.

Prezentowany tekst stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o udział instytucji państwa w kreowaniu nowego typu ubóstwa w Polsce i współodpowiedzialność struktur państwowych za powstanie szerokiej kategorii „przegranych transformacji” – nieuprzywilejowanych i pozbawionych dostępu do udogodnień, odpowiadających za warunki i jakość społecznej egzystencji. Punktem wyjścia jest analiza pojęcia transformacji systemowej, sedno artykułu stanowi natomiast prezentacja problemów bezrobocia i biedy w kontekście dokonujących się w Polsce przekształceń ustrojowych.

Transformacja systemowa jako kategoria pojęciowa

„Transformacja systemowa” jest w naukach społecznych terminem stosunkowo nowym, w ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego wieku powszechnie sto-

***Izabela Kaźmierczak-Kałużna** – dr, pracuje w Zakładzie Socjologii Zbiorowości Terytorialnych w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Do jej zainteresowań naukowych należy socjologia problemów społecznych, w szczególności zagadnienia ubóstwa i marginalizacji społecznej oraz problematyka zmiany społecznej.

sowanym w badaniach przemian dokonujących się w krajach postkomunistycznych (Gomuła 2002). Oznacza „stopniowe pozbywanie się cech tożsamościowych poprzedniego systemu społeczno-ekonomicznego i równoległe konstytuowanie się zasad tożsamościowych nowego systemu” (Miszalska 1996, s. 7). Percypowanie transformacji w kategoriach zmiany systemowej pozwala spojrzeć nań jako na proces, który przebiega równocześnie (choć z różnym nasileniem) na wielu płaszczyznach i wielu poziomach integracji (w obrębie polityki, gospodarki, kultury, świadomości zbiorowej czy ludzkich zachowań).

Definiując proces transformacji systemowej należy uwzględnić kilka jego charakterystycznych cech. Jest to proces:

- (a) makrospołeczny, przenikający wszystkie aspekty rzeczywistości społecznej;
- (b) zaplanowany i intencjonalny;
- (c) odgórnie uruchomiony przez elity polityczne;
- (d) radykalny ze względu na głębokość dokonujących się przeobrażeń;
- (e) o wielu przyczynach (także zewnętrznych) i wielu społecznych skutkach;
- (f) otwarty, czyli taki, którego ostateczny kształt pozostaje niedookreślony (Gołdyka 2000, Chałubiński 2006).

Szczególnie istotną kwestią w analizach transformacji systemowej jest intencjonalność procesu. Według koncepcji Karla Poppera i Friedricha von Hayeka budowa nowego porządku społecznego odbywać się może bądź na skutek oddolnych procesów żywiołowych, bądź też w wyniku zmierzających do realizacji założonego planu przekształceń uruchamianych odgórnie (Sobczak 1996). Autorzy dopuszczają jednak możliwość wzajemnego wzmacniania się obu rodzajów procesów, co – jak się wydaje – stanowi istotę transformacji postsocjalistycznej.

W przypadku Polski przejście od realnego socjalizmu do realnej demokracji było „zaprogramowaną odgórnie rewolucją” (Miszalska 1996), efektem kompromisu zawartego pomiędzy reformatorsko zorientowaną częścią komunistycznych elit politycznych i przedstawicielami elit opozycyjnych. Realizowana od 1989 roku strategia modernizacyjna była wyraźnie zorientowana na parametry makroekonomiczne. Priorytet stanowiły działania mające zapobiegać recesji gospodarczej, obniżyć hiperinflację, prowadzić do wzrostu produktu narodowego brutto i redukcji zadłużenia zagranicznego. Tworzenie wolnorynkowej infrastruktury wymagało wielu odgórnych decyzji politycznych. Projektując nowy ład ustrojowy zignorowano jednak rolę procesów

żywiolowych i nie wzięto pod uwagę kształtujących się oddolnie i zmieniających w czasie nastrojów społecznych.

W początkowej fazie przemian zdecydowana większość społeczeństwa polskiego odrzuciła system komunistyczny i zaakceptowała idee budowania wolnorynkowej gospodarki i demokracji, mając jednak raczej mgliste pojęcie o funkcjonowaniu ładu nowego typu. Podstawową siłą napędową była uogólniona nadzieja na lepszą, choć nie do końca skonkretyzowaną przyszłość. Przedstawiciele nowych elit narzucając swoją wizję przemian założyli natomiast, że „[...] skoro społeczeństwo tak zdecydowanie odrzuciło komunizm, będzie [...] gotowe do wyrzeczeń, i w imię lepszej przyszłości, z tęsknoty za normalnością – udzieli władzy bezterminowego poparcia” (Miszalska 1996, s. 12). Tak się jednak nie stało. Etos solidarnościowy szybko uległ degradacji, a retoryka „wyższej racji systemowej” i „historycznej konieczności” przegrała z bieżącymi potrzebami i partykularnymi interesami członków tych kategorii społecznych, których poziom życia gwałtownie się obniżył. Sprzeciw wobec niektórych reform i konsekwentnie realizowane, nieadekwatne w wolnorynkowych warunkach strategie obronne, bezpośrednio odwołujące się do strukturalnych cech obalanego socjalizmu, stanowiły poważne utrudnienia w realizacji procesów modernizacyjnych.

Do dziś proces transformacji ustrojowej rodzi dylematy, z którymi borykają się przede wszystkim szeregowi członkowie przekształcającego się społeczeństwa. Jest to jednak także problem dla reformatorów-praktyków oraz badaczy społecznych. Pierwszym doskwiera brak sprawdzonych i skutecznych rozwiązań wyposażonych w gwarancje sukcesu, drugim – niedostatek spójnych teorii, które dostarczałyby adekwatnych narzędzi do opisu zmieniającej się rzeczywistości (Miszalska 1996, Szacki 1999, Sztompka 1994).

Według Jerzego Szackiego (1999) teoretyczny impas w podejściu do transformacji systemowej i ciągłe „poszukiwanie” spójnego paradygmatu (Staniszki 1994) wynika z kilku względów. Po pierwsze, upłynęło stosunkowo niewiele czasu od „wielkiej zmiany”, dlatego trudno o niezbędny w budowaniu teoretycznych schematów dystans historyczny. Po drugie, dynamika wprowadzanych zmian wyraźnie zaskoczyła większość badaczy. Po trzecie wreszcie, u progu przekształceń uznano, że dokonujący się w Europie Środkowo-Wschodniej przełom demokratyczny jest – dzięki wcześniejszym, zachodnim doświadczeniom – czymś dobrze rozpoznanym na gruncie nauk społecznych. Założenie to okazało się szczególnie zgubne dla budowy teorii transformacji postsocjalistycznej, skłaniało bowiem do lekceważenia tych przekształceń, które odbiegały od zachodnich wzorców.

Pomimo sygnalizowanych trudności, w naukach społecznych podejmowane są próby modelowego opisu dokonujących się w Polsce i innych krajach regionu przeobrażeń. Anna Miszalska za najbardziej przydatne w tym względzie uznaje nurty teoretyczne, składające się na paradygmat modernizacji. Sam termin „modernizacja” odnosi się w tym przypadku do sytuacji, w której społeczeństwa zapóźnione gospodarczo i politycznie podejmują próbę dośnięcia tych, które powszechnie uznawane są za wysoko rozwinięte i opisuje „przejście od peryferii do centrum nowoczesnego świata” (Sztompka 2005, s. 130). To swoiście pojmowany „powrót do Europy”, zarówno w wymiarze politycznym, ekonomicznym, społecznym, jak i kulturowo-świadomościowym.

W przypadku Polski analizy trzech pierwszych płaszczyzn modernizacji wskazują na mniejsze lub większe sukcesy (odejście od systemu nakazowo-rozdziałowego i uruchomienie mechanizmów wolnorynkowych, demokratyzacja, ukształtowanie pluralistycznego ustroju i pluralistycznej struktury społecznej). Wymiar czwarty jawi się jako problemowy. Przemiany mentalności i kultury z jednej strony zachodzą najwolniej, z drugiej zaś wydają się warunkiem koniecznym dla pełnego powodzenia przeobrażeń w pozostałych wymiarach.

W płaszczyźnie świadomościowo-kulturowej niezbędna jest reorientacja ładu aksjonormatywnego, rozpad reguł i wzorów społecznych funkcjonalnych w poprzednim systemie i zastąpienie ich nowymi wzorami radzenia sobie z rzeczywistością. Tymczasem „[...] na poziomie działań ludzkich, nawyków myślowych, wartości, postaw, wzorów kulturowych, gustów, stylów konsumpcyjnych – panuje ciągle dość znaczny chaos. Tutaj daleko jeszcze do wykształcenia w pełni "kompetencji cywilizacyjnej", niezbędnej do rzeczywistego realizowania rynku i demokracji: kultury obywatelskiej, kultury pracy, przedsiębiorczości, spontanicznej podmiotowości i samorządności itp.” (Sztompka 1999, s. 66). Wprawdzie „PRL-u już nie ma [...], ale istnieją i przeszkadzają nam pozostałości PRL, [...] wytworzone przez PRL nawyki i obyczaje” (Karpiński 1996, s. 144).

Optując za paradygmatem modernizacji, jako najbardziej odpowiednim do analizy procesów transformacji postsocjalistycznej, A. Miszalska wskazuje jego podstawowe ograniczenia: niebezpieczeństwo asymetrycznej współzależności oraz konieczność odpowiedniej adaptacji przejmowanych „wersji” kapitalizmu i demokracji do istniejących warunków politycznych, możliwości gospodarczych, infrastrukturalnych, a także (a może przede wszystkim) do uwarunkowań społeczno-kulturowych.

Zdaniem Marka S. Szczepańskiego (2006) wszelkie próby usytuowania polskiej transformacji w obrębie wielkich teorii zmiany i rozwoju muszą pro-

wadzić do wniosku, że żaden z dostępnych paradygmatów samodzielnie nie jest na tyle pojemny, aby przy jego pomocy, w sposób kompleksowy móc zinterpretować dokonujące się zmiany. Z drugiej jednak strony, poszczególne nurty zawierają propozycje przydatne do analiz wyselekcjonowanych problemów. Wyjściem z teoretycznego kryzysu może być „racjonalnie eklektyczna” teoria integralnych uwarunkowań zmian i rozwoju, w której uwzględnia się całe spektrum czynników – od modernizacji przez rozwój zależny, procesy żywiołowe po chaos. To wzmacnia potencjał eksplanacyjny teorii i pozwala uniknąć modelowych uproszczeń i interpretacyjnych błędów.

Reasumując, transformacja systemowa jest przykładem radykalnej zmiany, przeformułującej kulturowo-cywilizacyjne fundamenty życia społecznego. W przypadku Polski nie jest to jednak restytucja kapitalizmu i demokracji czy łatwy do zdefiniowania „[...] powrót do czegokolwiek („Europę”, „Zachodu”, „normalności”, „nowoczesności” itp.), lecz raczej konstrukcja nowego porządku społecznego, częściowo oczywiście ze starych i częściowo z zapożyczonych elementów [...], powolne wyłanianie się cywilizacji postkomunistycznej, (to synteza – przyp. I. K.-K.) dawnych i najnowszych tradycji, uwarunkowań wewnętrznych, lokalnych i wpływów zewnętrznych, globalnych” (Sztompka 1994, s. 12). Proces ten stanowi zatem przykład swoistej rekombinacji istniejących wcześniej instytucji, rozwiązań organizacyjnych, zasobów oraz stanów świadomościowych.

O złożoności dokonujących się zmian świadczy chociażby fakt, iż dwadzieścia lat po przełomowym roku 1989, Polska ciągle traktowana jest jako kraj w okresie zmian ustrojowych. Zdaniem Marka Ziółkowskiego (1999, s. 38) „[...] transformacja systemowa – w sensie przejścia do kapitalizmu i demokracji [...] – została uwieńczona sukcesem. Fakt, że owo przejście już się dokonało, nie oznacza jednakże, iż los się rozstrzygnął, a historyczny proces przemian już się zakończył. Jest wręcz przeciwnie”. Wprowadzenie projektowanego kapitalizmu i demokracji stało się bowiem czynnikiem sprawczym, umożliwiającym radykalne przeobrażenia nie tylko w sferze polityki i gospodarki, ale także w życiu codziennym, w kulturze i innych aspektach rzeczywistości społecznej, a otwarty charakter zmian sprawia, że ostateczny kształt demokratycznych i wolnorynkowych struktur pozostaje ciągle nie-dookreślony.

Bezrobocie jako skutek systemowych przekształceń

Bezrobocie, które pojawiło się w Polsce u progu przekształceń systemowych było zjawiskiem niemal całkowicie nowym. „Rynek pracownika”, który decydował o pełnym zatrudnieniu w czasach PRL szybko został zastąpiony

„rynkiem pracodawcy”. Organizowane w pośpiechu urzędy pracy nie radziły sobie z narastającymi problemami. W pierwszych dwóch latach transformacji bezrobotnych przybywało w zastraszającym tempie (każdego roku o ponad milion osób)¹. Masowość zjawiska nie wynikała wyłącznie z przyczyn systemowych, związanych z niską wydajnością poprzedniej gospodarki, uwolnieniem cen, przerostami zatrudnienia czy nieodpowiednią strukturą kwalifikacji pracowników. Wpływ na skalę bezrobocia miały także zbyt liberalne przepisy. Pierwsze rozwiązania legislacyjne umożliwiały uzyskanie statusu osoby bezrobotnej także tym, którzy nigdy wcześniej nie pracowali, nie szukali pracy, a nawet nie skłaniali się do jej podjęcia. Osoby te, po utracie prawa do zasiłku automatycznie uzyskiwały prawo do świadczeń z pomocy społecznej. Kolejne nowelizacje ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu zaostrzały kryteria uprawniające do uzyskania zasiłku i skracaly okresy jego pobierania, niemniej jednak liczba osób otrzymujących świadczenia socjalne z tytułu bezrobocia z roku na rok rosła. Wzrostowi bezrobocia sprzyjały również procesy prywatyzacyjne² oraz likwidacja Państwowych Gospodarstw Rolnych³.

Od początku lat 90. toczył się w Polsce spór na temat modelu przeciwdziałania rosnącemu bezrobociu. Wybrano ten, który zakładał, że walkę z bezrobociem należy toczyć z pomocą programów dotyczących rynku pracy i tylko przy użyciu środków publicznych w postaci Funduszu Pracy. Tym samym, na dość długi okres właściwie jedynym podmiotem odpowiedzialnym za zmniejszanie rozmiarów bezrobocia został Minister Pracy i Polityki Społecznej. Wobec braku wsparcia ze strony resortów gospodarczych,

¹Tendencja wzrostowa utrzymała się do 1994 roku. Następnie poziom bezrobocia ustabilizował się, by pod koniec lat 90. znowu zacząć wzrastać i w 2001 przekroczyć liczbę 3 mln osób.

²Przekształcenia własnościowe były jednym ze sztandarowych haseł polskiej transformacji. Ustawa Prywatyzacyjna, przyjęta w 1990 r. stanowiła kontynuację planu Balcerowicza. Procesy prywatyzacji obejmowały m. in. denacjonalizację i wszczynanie działalności gospodarczej na własny rachunek. Ocena skutków tych działań do dziś nie jest jednoznaczna. Wprawdzie ograniczono udział sektora państwowego w gospodarce, ale nie uruchomiono procesów restrukturyzacji wielu gałęzi przemysłu, przez co prywatyzacja stała się kolejnym czynnikiem powodującym redukcję zatrudnienia i przyczyniła się do utrwalenia bezrobocia (Kosikowski 2005).

³W 1989 r. PGR-y stanowiły około 18% użytków rolnych w Polsce i zatrudniały niemal 450 tys. pracowników, co w połączeniu z członkami rodzin daje blisko dwumilionową populację. Z dniem 1 stycznia 1992 r. zostały zlikwidowane, a ich majątek oraz zadłużenie przejęła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, powołana do ich restrukturyzacji i prywatyzacji. W procesie tym nie podjęto jednak kwestii społecznych, a byłym pracownikom, bezradnym i niemobilnym, nie zaproponowano żadnych rekompensat ani programów aktywizujących, zaprzepaszczaając tym samym kilkusetletni potencjał ludzki (por. np.: Karwacki 2002).

zamiast realizować politykę eliminowania źródeł zjawiska i promowania zatrudnienia, w ministerstwie skupiono się na wdrażaniu polityki łagodzenia jego skutków. W dłuższej perspektywie przyczyniło się to do utrwalenia problemu i wyłonienia obszarów biedy (Kabaj 2004).

Rezygnując z prozatrudnieniowego modelu walki z bezrobociem, zbagatelizowano rolę programów aktywnych i nie wdrożono na czas inicjatyw takich jak kursy dla bezrobotnych i zagrożonych bezrobociem, subsydiowanie zatrudnienia czy tworzenie nowych miejsc pracy. Odpowiedzialność za eliminowanie zjawiska scedowano na samorządy lokalne, które w sytuacji ograniczonych możliwości finansowych i decyzyjnych niewiele mogły zrobić.

Sprowadzenie interwencji do nieefektywnie realizowanego społecznego ratownictwa nie tylko nie zahamowało rozwoju bezrobocia, ale spowodowało postępującą dewaluację wartości pracy, którą pozbawiono pozaekonomicznych walorów. Do minimum zredukowano jej społeczno-psychologiczne aspekty, ignorując fakt, iż jest ona także czynnikiem odpowiedzialnym za inkluzję społeczną, rozwijającym osobowość jednostki, mającym wpływ na poczucie własnej wartości, umożliwiającym utrzymywanie kontaktów i więzi społecznych oraz zaspokajanie potrzeb samorealizacji i innych.

Nowi polscy biedni a (z)reformowany system pomocy społecznej

Najbardziej widocznym skutkiem wzrostu bezrobocia była ekspansja ubóstwa oraz rosnąca polaryzacja materialna. W ciągu zaledwie kilku lat we względnie egalitarnym wcześniej społeczeństwie „powstały wyspy bogactwa i morza ubóstwa” (Miś 1998, s. 145-146). Szybko okazało się, że „[...] kapitalizm nie dla wszystkich jest rajem obfitości. Co więcej, niektórych ludzi pozbawia środków do życia i uniemożliwia im mizerną bodaj egzystencję” (Kojder 1999, s. 28).

Znaczna pauperyzacja polskich rodzin zbiegła się w czasie z konsekwentnym wycofywaniem się państwa z bezpłatnie świadczonych usług. Zmieniła się sytuacja społeczno-gospodarcza, zmieniły się też zasady korzystania z dawnych uprawnień, ich zakres oraz gwarancje. Modyfikacja polityki socjalnej stworzyła instytucjonalną próżnię, boleśnie odczuwaną zwłaszcza przez ubożającą część społeczeństwa.

Misję wypełnienia tej próżni zlecono powstającym agendom pomocy społecznej. Na mocy ustawy z listopada 1990 roku, wielokrotnie nowelizowanej, realizację zadań z zakresu pomocy społecznej powierzono organom administracji rządowej i samorządowej. Artykuł 1 ustawy stanowi, że: „Pomoc społeczna jest instytucją polityki społecznej państwa mającą na celu

umożliwienie osobom i rodzinom przezwyciężanie trudnych sytuacji życiowych, których nie są one w stanie pokonać, wykorzystując własne środki, możliwości i uprawnienia” (Dz. U. z 1998 r. nr 64, poz. 414). Znaczna część odpowiedzialności za realizację tego celu spadła na gminy, które do dziś realizują zadania w tym zakresie głównie poprzez ośrodki pomocy społecznej. Ustalony kwotowo próg uprawnia do ubiegania się o wsparcie, przy jednoczesnym wystąpieniu przynajmniej jednej z utrudniających samodzielne funkcjonowanie okoliczności (np. ubóstwa, bezdomności, bezrobocia, niepełnosprawności, ciężkiej choroby, przemocy w rodzinie, alkoholizmu, zdarzenia losowego) (Dz. U. z 2004 r. nr 64, poz. 593).

Na przyjęcie ustawy o pomocy społecznej w takim kształcie wpływ miało kilka przesłanek. Po pierwsze założono, że umiejscowienie instytucji pomocowych wewnątrz środowisk, których członkowie korzystają z pomocy pozwoli lepiej oszacować lokalne potrzeby, zdiagnozować przyczyny problemów i „dopasować” środki zaradcze. Po drugie przyjęto, że instytucje te staną się częścią rozbudowanej lokalnej infrastruktury socjalnej, co umożliwi tworzenie kompleksowych systemów zabezpieczenia społecznego. Po trzecie wreszcie liczone, że uruchomione zostaną oddolne inicjatywy członków społeczności, którzy w trosce o dobro wspólne podejmą działania na rzecz likwidowania istniejących problemów i wesprą organy administracyjne w walce z ubóstwem. Efektywność systemu pomocy społecznej miała więc zostać wzmocniona działaniami grup samopomocowych i sąsiedzkich (Zalewski 2002). Tymczasem środowiska lokalne w Polsce ciągle jeszcze są na etapie tworzenia własnej podmiotowości i charakteryzują się instytucjonalną oraz organizacyjną słabością, a niechęć do obywatelskiej partycypacji znacznie utrudnia inicjowanie działań samopomocowych.

W tej sytuacji realia świadczenia pomocy w bardzo ograniczonym zakresie korespondują z ustawowymi zapisami. Regulacje prawne są zbyt rozbudowane, wewnętrznie niespójne i zmienne, a dotacje przyznawane samorządom na realizację zadań zleconych niewystarczające. Rola ośrodków pomocy społecznej sprowadza się niemal wyłącznie do rozdawnictwa pieniędzy, których, pomimo zwiększania nakładów, realnie jest coraz mniej. Sporą część wydatków pochłania nadmiernie rozbudowany, zbiurokratyzowany i ciągle scentralizowany system. Rosną koszty utrzymania placówek, rośnie także liczba recypientów. Powszechne marnotrawienie i rozdrabnianie środków powoduje, że świadczona pomoc ma zwykle charakter symboliczny. Nie tylko nie jest bodźcem do usamodzielnienia rodziny, ale wręcz nie daje gwarancji zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb.

Do tego dochodzą problemy lokalowe i kadrowe. Niedobór wykwalifikowanych pracowników socjalnych (skupionych na prowadzeniu skutecznej

pomocy środowiskowej) sprawia, że w praktyce stają się oni ankieterami zbierającymi informacje konieczne do przyznania świadczenia. Na pracę socjalną i indywidualne podejście do klienta czasu nie ma.

Wszystkie te problemy powodują, że polski system pomocy społecznej, pomimo wielu nowelizacji ustawy, mających służyć racjonalizacji wydatków i zwiększaniu efektywności udzielanych świadczeń ciągle jest mało skuteczny i postrzegany raczej jako mechanizm petryfikujący upośledzony status recypientów aniżeli sprzyjający ich usamodzielnianiu się.

Dynamika i atrybuty ubóstwa po 1989 roku

W zależności od zastosowanej miary, szacunki dotyczące zasięgu i głębokości nowego ubóstwa w Polsce wyraźnie się od siebie różnią. Można jednak zaobserwować pewne tendencje. Według Lidii Beskid (1999), dynamikę biedy w Polsce na początku lat 90. charakteryzują dwa okresy, odmienne pod względem natężenia problemu. Pierwszy, przypadający na lata 1990-1994, cechuje się bardzo silnym wzrostem ubóstwa, na który złożyły się następujące zjawiska:

- a) powstanie nowej grupy osób ubogich – bezrobotnych, których ubóstwo o podłożu społeczno-zawodowym wzrosło niemal 8-krotnie;
- b) wysoki wzrost stopy ubóstwa w kategorii pracowników (przyrost z 11,8% w 1989 r. do 41,2% w 1994 r.) i pracowników użytkujących gospodarstwa rolne (z 10,7% w 1989 r. do 51% w 1994 r.);
- c) pogłębienie się ubóstwa rolników (z 19,8% żyjących poniżej minimum socjalnego w 1989 r. do 59,5% w 1994 r.);
- d) relatywnie niewielki wzrost ubóstwa emerytów i rencistów (z 22,4% w 1989 r. do 38,6% w 1994 r.).

W latach 1995-1996 (drugi okres) większość negatywnych trendów uległa odwróceniu i nastąpiło stopniowe zahamowanie wzrostu biedy. Spadła liczba osób doświadczających ubóstwa absolutnego (udział osób żyjących poniżej minimum egzystencji spadł z 6,4% w 1994 r. do 4,3% w 1996 r.) i ustabilizował się poziom ubóstwa względnego, przy jednoczesnym bardzo wyraźnym utrwalaniu biedy generowanej przez bezrobocie strukturalne. Rok 1997 przyniósł kolejne odwrócenie trendów – sfera ubóstwa ponownie zaczęła się rozrastać⁴.

⁴Według *Diagnozy społecznej 2005* (Czapiński, Panek 2006) stopa ubóstwa w Polsce w ostatnich latach ponownie się obniżyła. Rozwarstwienie pozostaje jednak duże, a bieda w pewnych kręgach pogłębia się i utrwała.

W literaturze przedmiotu (por. np.: Tarkowska 2006) do najczęściej wymienianych cech nowego ubóstwa w Polsce zalicza się:

- a) wiejski charakter biedy;
- b) koncentrację ubóstwa – pojawianie się ubogich gett (enklaw ubóstwa);
- c) uporczywy charakter ubóstwa – międzygeneracyjna transmisja biedy;
- d) młody wiek biednych;
- e) feminizację;
- f) związek biedy z bezrobociem i zatrudnieniem na niskopłatnych stanowiskach.

Wymienione atrybuty polskiej biedy wzajemnie się kumulują, co powoduje, że problem staje się coraz poważniejszym wyzwaniem dla polityki społecznej. Według Marii Jarosz (2005), we współczesnych analizach niedostatku na plan pierwszy wysuwają się wątki terytorialne. Tradycyjny podział na lepszą Polskę A i gorszą Polskę B oraz podział w układzie miasto-wieś i wiążące się z nimi dysproporcje nie tylko nie zanikły, ale w wyniku przekształceń ustrojowo-gospodarczych utrwaliły się i wyostrzyły. Najbardziej zacofane infrastrukturalnie i gospodarczo miasta i miasteczka, dla których inwestycje kapitału polskiego lub zagranicznego stanowią o przetrwaniu i rozwoju bądź pogłębiającej się stagnacji, rzadko stają się obiektem zainteresowania przedsiębiorców. Inwestowanie na terenach pozbawionych infrastruktury, zaplecza produkcyjnego i wykwalifikowanej kadry jest bowiem ekonomicznie nieracjonalne. W ten sposób zmienne społeczno-demograficzne i osobowościowe wzmacniają się i potęgują deprywację przedstawicieli znacznych segmentów społecznych.

Podsumowanie

Nowa polska bieda ma swoje źródła w przeszłości. Spojrzenie na populację współczesnych ubogich z szerszej perspektywy czasowej jest ważnym wątkiem w dyskusji na temat społecznego, kulturowego i mentalnego dziedzictwa realnego socjalizmu (Tarkowska 2006). Los znacznej części dzisiejszych polskich biednych, często określanych „ofiarami systemu”, rozstrzygnął się bowiem jeszcze w dobie PRL i utrwalił w warunkach kapitalistycznej gospodarki wolnorynkowej. Paradoksalnie więc, jeśli traktować ich w kategoriach ofiar, to zarówno systemu kapitalistycznego, jak i socjalistycznego.

W czasach realnego socjalizmu funkcjonowanie z deficytami w zakresie kapitału kulturowego czy modernizacyjnego nie niosło za sobą ryzyka utraty pracy ani społecznej ekskluzji w innych dziedzinach życia. Braki

zasobów statusowych (władza, wiedza, kwalifikacje) czy osobowościowych (motywacja do osiągnięć, mobilność) rekompensowano sobie w inny sposób (poczucie stabilizacji, pewności jutra). Stałe zatrudnienie było gwarancją regularnych i wystarczających na zaspokojenie niewygórowanych potrzeb dochodów. Transformacja i rynkowa rzeczywistość wygenerowały jednak zupełnie nowe zasady społecznego istnienia i szereg wyzwań, które dla przedstawicieli pewnych kategorii społecznych, ukształtowanych mentalnie jeszcze przed 1989 rokiem stanowią bariery trudne do pokonania. Dewaluacja idei państwa opiekuńczego spowodowała konieczność szybkiego zinternalizowania kluczowej w nowych warunkach zasady brania odpowiedzialności za własne życie. Udziałem tych, którzy nie sprościli na czas wymaganiom stała się galopująca pauperyzacja (Kaźmierczak-Kałużna 2007).

Przegraną transformacji (zubożali, pozbawieni dawnych miejsc pracy, odizolowani od reszty społeczeństwa) zostali z dnia na dzień pozbawieni szeregu ról społecznych i „wyrzuceni” poza główne nurty społecznego funkcjonowania. Ich apatię i niechęć do brania spraw w swoje ręce wzmocnił panujący zwłaszcza na początku lat 90. nieład instytucjonalny i liczne patologie systemowe (urzędy pracy oferujące zajęcia gorzej płatne niż wysokość zasiłku, handel ofertami pracy, nieprzygotowani do swoich ról zawodowych pracownicy socjalni, brak jasnych zasad udzielania pomocy społecznej, brak informacji na temat możliwości jej uzyskania). W ten sposób „magiczny krąg biedy” domknął się i wygenerowane zostało poczucie destabilizacji, niepewności jutra oraz przekonanie o nieprzewidywalności warunków, w których się funkcjonuje. Wróciła tęsknota za idealizowanymi czasami PRL, jako swoistym „rajem utraconym” lub choćby „małą stabilizacją” (Szczepański 2006).

Dziś rozwiązywanie problemu ubóstwa wydaje się niemożliwe bez aktywnej postawy samych ubogich i towarzyszących tej aktywności kompleksowych działań instytucjonalnych. Przyzwyczajanie biednych do zasiłków lub pozostawianie ich samym sobie – to dwie możliwości, bodaj najgorsze i najbardziej niebezpieczne z punktu widzenia ujemnych skutków społecznych. Tymczasem państwo polskie zdaje się między nimi właśnie balansować.

Współczesne badania ruchliwości społecznej w Polsce ukazują proces usztywniania się struktury społecznej i wzrost dziedziczenia pozycji zwłaszcza u szczytu i u dołu drabiny społecznej. Dla niewykształconych i niewykwalifikowanych biednych i bezrobotnych (szczególnie tych socjalizowanych przed 1989 rokiem) tendencje te oznaczają nikłe szanse na społeczny awans i polepszenie własnej sytuacji życiowej. Wcześniejsze zaniedbania (zarówno systemowe, jak i indywidualne) w warunkach rynkowej merytokracji jedno-

znacznie upośledzają, sprzyjając trwałej marginalizacji, ekskluzji, a także reprodukcji biedy w następnych pokoleniach.

Literatura

- BESKID L. (1999), Oblicze ubóstwa w Polsce, [w:] Zmiany w życiu Polaków w gospodarce rynkowej, red. L. Beskid, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- CHAŁUBIŃSKI M. (2006), Transformacja systemowa w państwach komunistycznych. Termin, pojęcie i przedmiot badań, [w:] Transformacje systemowe w Polsce i krajach post-komunistycznych. Studia i rozprawy, red. M. Chałubiński, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk.
- CZAPIŃSKI J., PANEK T., (RED.) (2006), Diagnoza społeczna 2005. Warunki i jakość życia Polaków, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Warszawa.
- FRIESKE K. W. (1999), Kumulacja czynników marginalności społecznej, „Polityka Społeczna”, nr 11-12.
- GOŁDYKA L. (2000), Proces społeczny. Proces transformacji ustrojowej w Polsce, [w:] Socjologia. Pojęcia, teorie, problemy, red. L. Gołdyka, D. Markowska, J. Stankiewicz, Wydawnictwo Politechniki Zielonogórskiej, Zielona Góra.
- GOMUŁA W. (2002), Transformacja ustrojowa, Encyklopedia Socjologii, T. 4, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- JAROSZ M. (2005), Transformacja tu i teraz, [w:] Wygrani i przegrani polskiej transformacji, red. M. Jarosz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- KABAJ M. (2004), Strategie i programy przeciwdziałania bezrobociu w Unii Europejskiej i w Polsce, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- KARPIŃSKI J. (1996), Czym była PRL?, [w:] Spór o PRL, Znak, Kraków.
- KARWACKI A. (2002), Marginalizacja środowisk popegeerowskich w Polsce. Społeczno-kulturowe konsekwencje trwałego uwikłania w biedę jako wyzwanie dla polityki społecznej, [w:] Współczesne społeczeństwo polskie, red. R. Suchocka, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań.
- KAŻMIERCZAK-KAŁUŻNA I. (2007), Biedni jako enklawa społeczna. Klienci pomocy społecznej o przyczynach własnej sytuacji życiowej, [w:] Enklawy życia społecznego, red. L. Gołdyka, I. Machaj, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.

- KOJDER A. (1999), Spojrzenie na przemiany ustrojowe w Polsce w latach 1989-1997, [w:] *Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, red. P. Sztompka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Kraków.
- KOSIKOWSKI C. (2005), Ewolucja własności publicznej jako symptom i warunek wielkiej zmiany, [w:] *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*, red. M. Jarosz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- MISZAŁSKA A. (1996), Reakcje społeczne na przemiany ustrojowe. Postawy, zachowania i samopoczucie Polaków w początkach lat dziewięćdziesiątych, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- MIŚ L. (1998), Nowoczesna kwestia socjalna – bezrobotni w strukturze społecznej lat 90., [w:] *Śląsk – Polska – Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej. Księga X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*, red. A. Sulek, M. S. Szczepański, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- SOBCZAK J. B. (1996), Perspektywy badania polskich przemian ustrojowych, [w:] *Oblicza społeczeństwa*, red. K. Gorlach, Z. Seręga, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- STANISZKIS J. (1994), W poszukiwaniu paradygmatu transformacji. Wprowadzenie, [w:] *W poszukiwaniu paradygmatu transformacji*, red. J. Staniszkis, Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa.
- SZACKI J. (1999), Nauki społeczne wobec wielkiej zmiany, [w:] *Zmiana społeczna. Teorie i doświadczenia polskie*, red. J. Kurczewska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- SZCZEPAŃSKI M. S. (2006), Ani Elizjum, ani Hades. Piętnastolecie polskiej transformacji w perspektywie socjologicznych teorii zmiany, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, red. J. Wasilewski, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- SZTOMPKA P. (1994), Teorie zmian społecznych a doświadczenia polskiej transformacji, „*Studia Socjologiczne*”, nr 1.
- (1999), Dylematy niedokończonej transformacji. Kilka pytań do Marka Ziolkowskiego, [w:] *Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, red. P. Sztompka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Kraków.
- (2005), *Socjologia zmian społecznych*, Znak, Kraków.
- TARKOWSKA E. (2006), Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Koncepcje i polskie problemy, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, red. J. Wasilewski, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.

USTAWA o pomocy społecznej z 12 marca 2004 roku, tekst jedn. Dz. U. z 2004 r. nr 64, poz. 593 z późn. zm.

ZALEWSKI D. (2002), Życie z preambułą: o tępieniu fikcji, [w:] Przeciw biedzie. Programy, pomysły, inicjatywy, red. E. Tarkowska, Oficyna Naukowa, Warszawa.

ZIÓŁKOWSKI M. (1999), O imitacyjnej modernizacji społeczeństwa polskiego, [w:] Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji, red. P. Sztompka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Kraków.

Izabela Kaźmierczak-Kałużna

UNEMPLOYMENT AND POVERTY AS SOCIAL COSTS
OF THE “GREAT CHANGE”

Abstract

Contemporary Polish poverty in the majority of cases is new one, resulting from social and economic transformations, modernisation processes and the system change. It is mainly the poverty of job market “outcasts”, capable of working yet redundant in the new conditions. The article attempts at answering the question of the role of state institutions in creating the new type of poverty in Poland as well as the state’s responsibility for the generation of a broad category of “transformation losers”—unprivileged and deprived of access to conveniences behind the conditions and quality of social existence. Starting from the issue of system transformation, the author analyses the problems of unemployment and poverty in the context of political changes undergoing in Poland.